

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/169541,Andrzej-Grajewski-Solidarny-Jan-Pawel-II-wobec-Solidarnosci-w-latach-1980-1981.html>
27.02.2026, 15:07



Andrzej Grajewski: Solidarny. Jan Paweł II wobec Solidarności w latach 1980–1981

Dla papieża Jana Pawła II powstanie NSZZ „Solidarność” było nie tylko czynnikiem zmieniającym sytuację w Polsce i całym bloku wschodnim, lecz także inspiracją do refleksji o roli związków zawodowych we współczesnym świecie i o relacjach między kapitałem a pracą.

20.08.2026

[Jan Paweł II](#) [Kościół](#) [Opozycja w PRL](#) [Solidarność](#)

Pontyfikat Jana Pawła II miał decydujące znaczenie dla zmian w Polsce. Podczas papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu 1979 r. społeczność ludzi wierzących, która milionową rzeszą wyległa na ulice i place miast, zobaczyła, że jest większością. Przewyciężono strach, odzyskano poczucie bycia gospodarzem we własnym domu. Od tego momentu władza komunistyczna była w defensywie. Dostrzegli to z perspektywy późniejszych wydarzeń sowieccy analitycy, przygotowujący dla KGB materiał na temat znaczenia papieskich pielgrzymek do Polski.

„Pierwsza wizyta papieża w PRL w 1979 r. była równoznaczna z wtargnięciem Zachodu i doprowadziła do powstania dwuwładzy w tym kraju”

- czytamy w dokumencie, który powstał w 1987 r.

Chwila nadeszła

Gdy w 1980 r. zaczęły się strajki sierpniowe, Jan Paweł II przebywał w letniej rezydencji w Castel Gandolfo. Wiele czasu spędzał przed telewizorem, śledząc programy informacyjne, w których wiadomości z Polski zajmowały nieustannie pierwsze miejsce. Co myślał, gdy w relacjach zobaczył bramę nr 2 Stoczni Gdańskiej, na której strajkujący robotnicy zawiesili jego portret? Rok wcześniej na pl. Zwycięstwa w Warszawie modlił się do Ducha Świętego o odnowę oblicza tej ziemi. Czy odpowiedź na to wezwanie miała przyjść w takiej formie? Kardynał Stanisław Dziwisz zapamiętał pytanie papieża:

„Może nadeszła chwila?”.

Nie miał natomiast wątpliwości biskup szczeciński Kazimierz Majdański, który indagowany przez wysłannika Kurii Rzymskiej, co oznaczają strajki, odpowiedział:

„Wschodzą ziarna zasiane przez Ojca Świętego”.

Ksiądz Adam Boniecki, bliski współpracownik Jana Pawła II, redaktor polskiej edycji „L'Osservatore Romano”, wspominał, że papież niezwykle emocjonalnie reagował na strajki na Wybrzeżu. Fascynowało go zwłaszcza to, że robotnicy odrzucili przemoc i masowo brali udział w życiu religijnym na terenie strajkujących zakładów. Nie bez znaczenia było także to, że w tym czasie przebywał w kraju na urlopie wspomniany Stanisław Dziwisz, osobisty sekretarz Jana Pawła II – mógł zatem na miejscu weryfikować wiele informacji i sądów oraz przekazywać swe opinie do Watykanu. Czuwał także Sekretariat Stanu, którym kierował doświadczony i dobrze

znający polskie realia kard. Agostino Casaroli. To, co napawało radością i nadzieją serce papieża, z niepokojem było odczytywane przez wytrawnego dyplomatę, który oczami wyobraźni widział już być może sowiecką interwencję w Polsce oraz klęskę dialogu między Wschodem a Zachodem, na którym budował założenia watykańskiej polityki wschodniej.

O nastrojach panujących wówczas w Kurii Rzymskiej wiele mówi szyfrogram przesłany 27 sierpnia 1980 r. z rezydentury rzymskiej wywiadu PRL. Oficer „Atar” (por. Adam Szymczyk) relacjonuje w nim rozmowę z podsekretarzem Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu, który sygnalizował zaniepokojenie Kurii wciąganiem Kościoła do wydarzeń politycznych w Polsce. Negatywnie oceniano m.in. organizowanie Mszy św. na terenie strajkujących zakładów oraz wywieszanie tam portretów Jana Pawła II.

Zdaniem watykańskiego dostojnika stanowiło to nadużycie „autorytetu papieża dla celów obcych Watykanowi”. Informacja jest na tyle szczegółowa, że nawet nie dając wiary każdemu zapisanemu w niej słowu, można odnieść wrażenie, że dobrze oddaje nastrój części papieskiego otoczenia.

Punkt zwrotny

Jan Paweł II jednak nie miał wątpliwości. Już w czasie audyencji ogólnej 20 sierpnia 1980 r. odmówił w języku polskim modlitwę

„Wspomagaj, Panie, lud, który pokrzepiłeś Ciałem i Krwią Twoją, i za pośrednictwem Najświętszej Rodzicielki Twojej uwolnij go od wszelkiego zła i niebezpieczeństw, i osłaniaj opieką wszystkie jego dobre dzieła”.

Dodał:

„Niech te modlitwy powiedzą same za siebie, jak bardzo my, tutaj, obecni w Rzymie, jesteśmy zjednoczeni z naszymi rodakami w Ojczyźnie, z Kościołem w Polsce i jak bardzo wszystkie jego sprawy są nam bliskie i drogie. Jak bardzo za nie wstawiamy się do Boga”.

Zdaniem Marca Politiego i Carla Bernsteina, dość krytycznie zresztą oceniających ten pontyfikat, papieska modlitwa, natychmiast odtworzona w strajkowym radiowęźle oraz powielona w biuletynach strajkowych, miała duży wpływ na dalszy bieg wydarzeń. Strajk stał wtedy w martwym punkcie, ludzie byli coraz bardziej zmęczeni, a biskupi w Polsce dostojnie milczeli, czekając na rozwój wypadków. Politi i Bernstein napisali o papieskiej modlitwie:

„Papież zrobił to, czego nie mógłby i nie chciał zrobić kardynał [Stefan] Wyszyński: pobłogosławił strajk. I to był punkt zwrotny”.

Polscy biskupi milczeli, zaskoczeni – jak całe społeczeństwo – rozwojem sytuacji. Kryzys trwał już miesiąc, gdyż pierwsze strajki zaczęły się na Lubelszczyźnie w lipcu. Hierarchia kościelna przyglądała się temu z niepokojem, nie będąc w stanie sformułować oceny adekwatnej do powagi wydarzeń. Niewątpliwie nie było to łatwe. Autentyczna troska o kraj mieszała się ze strachem i z niepewnością.

Reżim Edwarda Gierka nikogo nie satysfakcjonował, ale był obliczalny, bez ideologicznego zacięcia, pozwalając w miarę normalnie żyć. Wahał się także prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Obawiał się zewnętrznej ingerencji, o której to groźbie mówił mu w czasie nadzwyczajnej rozmowy w willi w Klarysewie Gierek.

Należy dodać, że prymas nie miał także zaufania do działaczy Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, aktywnie wspierających strajkujących. Wiedział, że część z nich nie bez kozery określała się mianem „lewicy laickiej” i do Kościoła miała stosunek ambiwalentny; doceniała jego rolę jako obrońcy wolności, ale miała odmienną wizję narodu i państwa. Wyszyński obawiał się, że sprawy polskie staną się elementem międzynarodowej gry, w której wielkie mocarstwa rozgrywałyby robotniczy bunt tak, jak dyktowałyby im własne interesy. Nie posiadał pełnego rozeznania co do postulatów strajkujących, niepokoiły go wygórowane żądania płacowe. Te wszystkie wątpliwości i niepokoje miały wpływ na treść kazania wygłoszonego 26 sierpnia 1980 r. na Jasnej Górze. Prymas krytykował w nim władzę, ale także apelował o spokój, odpowiedzialność i pracę. Kazanie było transmitowane przez reżimową telewizję, która dokonała w nim istotnych skrótów, niewypaczających jednak zasadniczej myśli prymasa. Odbiór homilii nie był dobry. Część robotników czuła się zdradzona przez Kościół.

W tej sytuacji kard. Wyszyński jeszcze raz musiał rozważyć treść listu, który 20 sierpnia wysłał do niego Jan Paweł II. Po swym jasnogórskim kazaniu polecił go opublikować. Papież napisał:

„Modłę się, aby Episkopat Polski ze swym Prymasem na czele [...] mógł również i tym razem dopomóc temu narodowi w ciężkim zmaganiu o chleb powszedni, o sprawiedliwość społeczną i zabezpieczenie jego nienaruszalnych praw do własnego życia i rozwoju”.

Treść papieskiego listu natychmiast w postaci ulotek została upowszechniona na Wybrzeżu. Strajkujący byli pewni, że Jan Paweł II jest z nimi. Nie ulega wątpliwości, że głos papieża miał też decydujący wpływ na stanowisko zajęte przez Radę Główną Episkopatu.

Po zebraniu 26 sierpnia na Jasnej Górze wydała ona komunikat, w którym pierwszy raz wsparła prawo do tworzenia wolnych związków zawodowych. Dla komunistów był to czytelny sygnał, że dalsza zwłoka w negocjacjach nic im nie pomoże. Wicepremier Mieczysław Jagielski 31 sierpnia podpisał w Gdańsku porozumienie ze strajkującymi. W Watykanie odetchnięto. Kazimierz Szablewski, kierownik Zespołu ds. Stałych Kontaktów Roboczych między Rządem PRL i Stolicą Apostolską, po rozmowie z abp. Achillem Silvestrinim, sekretarzem Rady Spraw Publicznych Kościoła, odnotował zadowolenie rozmówcy, że porozumienia sierpniowe udało się podpisać bez naruszania fundamentów systemu.

Pierwszą szczegółową informację o wydarzeniach na Wybrzeżu papież otrzymał na początku września 1980 r., kiedy do Rzymu przyjechał wspomniany już bp Kazimierz Majdański. Tam metropolita szczecińsko-kamieński napisał relację o strajkach na Wybrzeżu, w której zawarł także ich ocenę społeczną i religijną.

Kolejnym ważnym rozmówcą Jana Pawła II był Tadeusz Mazowiecki, już nie tylko redaktor naczelny „Więzi”, lecz i doradca strajkujących robotników w Stoczni Gdańskiej. Rozmawiał on z papieżem w październiku 1980 r. i po latach zapamiętał z tych spotkań przede wszystkim jego troskę o to, czy związek przetrwa i czy ma przyszłość.

Fragment tekstu z „Biuletynu IPN” nr 7-8/2021

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Jan Paweł II, Kościół, Opozycja w PRL, Solidarność

Artykuł